Nr. 647. **Kraków, Środa 22 Grudnia 1915.** **ROK XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — Głos publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Bułgarzy nad granicą grecką.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 22 grudnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Aten:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Paryża, lotnicy wojsk angielsko-francuskich stwierdzili, że **wojska bułgarskie gromadzą się nad granicą grecką. Znaczne posiłki bułgarskie przybyły do Doiranu.**

Dworzec kolei w Doiranie obsadziła półkompania wojska greckiego.

Pomiędzy frontem wojsk niemieckich i bułgarskich a frontem wojsk angielsko-francuskich wynosi odległość tylko 30 kilometrów.

Bezładna ucieczka Serbów.

Berlin, 22 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Sprawozdawca wojenny dziennika, wychodzącego w Chicago p. t. »Daily News«, przybył do Rzymu po 7 tygodniowym pobycie w Serbii, Czarnogórze i Albanii. Był świadkiem defenzywy i klęsk armii serbskiej i towarzyszył następcy tronu serbskiego k. Aleksandrowi i ks. Helenie podczas ich jazdy szalonej do Cetynii. Trzeba było często bez pożywienia przedzierać się przez zaspy śnieżne na wysokości 2.000 metrów.

Teraz rozpoczął się na wielką skalę podbój Czarnogóry. Ludność Czarnogóry nosi żałobę z powodu klęski na Kosowem Polu i widzi już, że wszelki opór jest beznadziejny. Serbowie zaś pewni są, że Włosi zdołają się utrzymać w Walonie.

Armia serbska stanęła do ostatniego oporu pod Prizrenem, mając 100 dział, które ustawiła w półkole przeciwko Bułgarom. Po 5-cio dniowej krwawej bitwie **Serbowie, wystrzeliwszy całą amunicyę, zaczęli bezładnie uciekać** wąską doliną rzeki Drin. W bitwie brało udział 8.000 Serbów, z których połowa dostała się do niewoli. Serbowie wiodą obecnie w górach albańskich walki podjazdowe, które atoli są bezcelowe wobec zwartego pochodu wojsk austryackich, niemieckich i bułgarskich.

Ostatni rozkaz serbskiego sztabu generalnego brzmiał: Odwrót wojsk przez 3 przełęcze. Atoli **wojska sprzymierzone, zwłaszcza zaś bułgarskie posuwały się tak szybko, że odwrót wskazany nie mógł się odbyć.** Przez pospieszne wkroczenie do Czarnogóry zdołały wojska austryackie szybko zająć Djakowę i zamknęły przełęcz Ipeku, przez którą uszło tylko 3.000 Serbów. Wkroczywszy do Dibry, zamknęli Bułgarzy drogę wiodącą tędy. Dla reszty Serbów, która wynosiła około 70.000, stała otworem tylko przełęcz Luma. W 5 dni po klęsce pod Prizrenem przeszło przez tę przełęcz 35.000 Serbów. Potem artylerya bułgarska panowała nad wejściem do przełęczy Luma. **Serbowie zaczęli porzucać broń i w liczbie 36.000 dostali się do niewoli bułgarskiej.**

Zbiegowie serbscy w Czarnogórze żywili się padliną. Obuwie podarło się szybko po kamieniach, a na szlaku, którym szli uchodźcy, widać było śnieg, zaczerwieniony krwią. Następca tronu serbskiego, po 10 dniowej konnej jeździe nie mając innego bagażu prócz szczoteczki do zębów, grzebienia i ręcznika w trokach, przybył do Skutari. Wojewodę Putnika, złamanego moralnie i fizycznie, nieśli żołnierze.

Konfiskata 8.000 funtów kauczuku.

Sztokholm, 22 grudnia.

Biuro Reutera donosi:

Wśród 300 worów pocztowych, które na parowcu szwedzkim »Św. Olaw« skonfiskowali Anglicy, znajdowało się 109 worów kauczuku. Wory te, **zawierające 8.000 funtów kauczuku,** były adresowane do pewnej osoby w Sztokholmie, która popiera — jak twierdzą Anglicy — nieprzyjaciół Anglii.

»Nya Dagligt Allehanda« podnosi, że tylko dzięki **mistrzowskiemu systemowi szpiegowskiemu Anglików** mogło nastąpić pochwycenie kontrabandy. Konfiskata jest **nieprawną,** gdyż wedle konwencyi haskiej pakiety pocztowe są nienaruszalne.

—————0—————

Zatopienie angielskich parowców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 grudnia.

Parowiec angielski »Huntly« (dawniejszy niemiecki parowiec »Ophelia«), został zatopiony. Również został zatopiony parowiec angielski »Belford« z Glasgowa. Załogi okrętów uratowano.

Nota amerykańska w sprawie „Ancony".

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 22 grudnia.

»Neue Freie Presse« donosi:

Druga nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie okrętu »Ancona« nadeszła do Wiednia. Ambasador amerykański wręczył ją wczoraj austryacko-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Z komisyi politycznej Koła polskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 22 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi politycznej Koła polskiego uznano jednomyślnie konieczność, ażeby pokrewne grupy polskie zlały się w jednolitą partyę, ażeby w razie potrzeby przez zwarte przedstawicielstwo dać wyraz politycznej woli ogółu polskiego.

W myśl tego postulatu wstąpią prawdopodobnie najpierw do Koła polskiego socyalistyczni posłowie do Rady państwa. W dalszej konsekwencyi ruchu jednoczącego także mężowie zaufania owych stronnictw polskich, które nie mają dotąd przedstawicielstwa w politycznej komisyi Koła polskiego, zostaną do niej powołani.

Konserwatyści podolscy wyznaczą swoich delegatów do Naczelnego Komitetu Narodowego, poczem nastąpi rozgraniczenie kompetencyi Koła polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego.

Ażeby konsolidacyi politycznego przedstawicielstwa Polaków dać wyraz na zewnątrz, prezes Koła polskiego zostanie wybrany prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Nowe przepisy o chlebie.

Wiedeń, 21 grudnia.

„Zeit" donosi:

W sprawie chleba i mlewa rząd wyda wkrótce nowe przepisy o chlebie i mlewie. Rząd postanowił przedewszystkiem lepiej wyzyskać mlewo na rzecz mąki, która obecnie wynosi 75 procent. Na przyszłość procent mąki pszennej będzie wynosić 82, a mianowicie 64 procent mąki chlebowej, 15 procent mąki wypiekowej, 3 procent miału i 18 procent otrąb. Dalej ma być chleb wypiekany z ciasta, zawierającego 80 procent mąki, a 20 procent surogatów, zwłaszcza miazgi ziemniaczanej. Później będzie używana kukurydza. Wreszcie karty chlebowe będą wymieniany dopiero do zakupna tylko ⅔ części chleba, a ⅓ części mąki.

Wywóz zboża z Rumunii.

Budapeszt, 21 grudnia.

Donoszą tu z Budapesztu:

„Adeverul" donosi: W pomieszkaniu prezydenta gabinetu rumuńskiego Bratianu odbyła się konferencya, w której wzięli udział rumuński minister rolnictwa i prezes komisyi zbożowej. Toczyły się obrady nad wywozem zboża do Austro-Węgier i Niemiec. Bratianu oświadczył, że **Rumunia żąda, ażeby premie wywozowe w złocie płatne były w Rumunii,** a nie, jak chcą Austro-Węgry i Niemcy, w Berlinie na konto rządu rumuńskiego.

Najnows y teren wojny.

O terenie wojny pomiędzy Salonikami a północną granicą grecką przynosi „Pester Lloyd" następujący szkic militarno-geograficzny, skreślony przez Huebera:

Urzędowy biuletyn bułgarski z dnia 12 b. m. stwierdza, że wojska anglo-francuskie zostały wyparte poza granicę grecką i że wojska bułgarskie ścigały nieprzyjaciela aż do tej granicy, nad którą atoli wstrzymały się na razie. Ponieważ biuletyn powiada, że pościg został wstrzymany tylko na razie, więc należy liczyć się z dalszym pochodem Bułgarów na terytoryum greckie. Zresztą liczy się z tem generał Sarrail, który zarządził wszelkie środki obrony w okolicy Salonik. Na wypadek dalszego pochodu wojsk bułgarskich, a także austro-węgierskich i niemieckich, nasuwa się pytanie, jakie szanse będą mieć wojska anglo-francuskie w dalszych walkach już na terytoryum greckiem.

Spoglądając na mapę terenu pomiędzy północną granicą Grecyi a Salonikami, utworzymy sobie następujący obraz topograficzny:

Na wschodzie, począwszy od wybrzeży zatoki Orfano, do której wpływa rzeka Struma (Karasu Cai), dolina rzeki Strumy aż pod Demirhisar tworzy wschodnią granicę nowego terenu wojennego. Granicę północną tworzy linia dolin Demirhisar — jezioro Doiran, zaś granicę południowo-zachodnią idealna linia, łącząca Doiran i Wodenę. Tę przestrzeń można podzielić na trzy odcinki, różniące się bardzo pod względem wielkości.

Prawy, wschodni odcinek ciągnie się od ujścia rzeki Strumy aż do jeziora Doiran. Wypełniają go nieprzerwane grzbiety gór Kruza-Bałkan i Besik-Dag, mające około 100 kilometrów długości i stanowiące wprost znakomitą linię obronną, przeciwko nieprzyjacielskiej ofenzywie, posuwającej się od północy, lub od północnego wschodu. Wysokość tych gór wynosi 600 do 800 metrów. Można na nich bez trudności umieścić ciężkie działa, zwłaszcza że zbocza nie są strome, a sieć dróg jest wystarczająca. Przed tym odcinkiem rzeki Struma i dopływ jej Butkowa tworzą frontową zaporę. Na południowym wschodzie odcinek ten opiera się o morze. Trudno wyobrazić sobie lepsze stanowiska obronne.

Środkowy odcinek rozciąga się zaledwie na przestrzeni, wynoszącej przeszło 15 kilometrów, pomiędzy dwiema liniami kolejowemi, które wychodzą z Salonik i dążą na północ, jedna do Doiranu a druga do Gewgheli. Ten odcinek jest najsłabszy pod względem taktycznym. Obrona jego wymaga sztucznych przeszkód i znacznych stosunkowo sił zbrojnych. Te braki naturalnie równoważone są po części przez małą rozciągłość frontu.

O wiele lepsze warunki obrony są znowu na odcinku na zachód od kolei Wardarskiej. Pomiędzy tą linią kolejową a wschodniemi okolicami Wodeny wznoszą się góry Pajik Planina, dochodzące do wysokości 1300 metrów. Ten kompleks gór, które po stronie północnej poprzecinane są licznymi strumieniami, stanowi dla strony atakującej silną przeszkodę.

Dalszym, południowym ciągiem tego frontu, a więc niejako czwartym odcinkiem, są grzbiety gór Agostos na południe od Wodeny. Ten odcinek nie wchodzi w grę, przynajmniej na razie.

Na wymienionych trzech odcinkach mógł generał Sarrail, rozporządzający armią, liczącą 150.000 do 200.000 ludzi, trzymać się już na najbardziej wysuniętej linii obronnej, atoli pod warunkiem, że na tej linii zająłby stanowiska we właściwej porze, zanim Bułgarzy błyskawicznemi ruchami zdołali do niej dotrzeć. Atoli tak się nie stało i ta linia została stracona dla wojsk anglo-francuskich.

Wojska bułgarskie stoją wzdłuż granicy greckiej gotowe do dalszej akcyi zaczepnej, a Francuzom i Anglikom pozostaje już tylko obrona w Salonikach i odwrót na okrętach.

W jaskiniach pod Noyon.

Było to dnia 11 grudnia — pisze sprawozdawca wojenny br. Kurt Reden — gdy wśród deszczu pod przewodnictwem rotmistrza Baueena ruszyliśmy z Noyon w kierunku południowo-zachodnim, ażeby dostać się tak daleko, jak na to pozwoli artylerya francuska. — W wycieczce wzięli udział także sprawozdawcy wojenni dr Osborn i Karol Rosner. Jechaliśmy wyborną drogą francuską. Tu i owdzie przejeżdżaliśmy przez wieś, oglądając domki z cegły lub wapienia wydobywanego z pobliskich kamieniołomów. Zniknęły ogródki z przed domów i kwiaty z okien, widać tylko drzewa, wyglądające jak miotły. Czasem przejedzie ciężki wóz wojskowy, widać także dwukołowe wózki, używane tutaj przez ludność od wieków dla mniejszego podatku od kół. Utrzymał się tutaj nawet podatek domowy od liczby okien.

Nieco dalej wysiedliśmy z wózka, ażeby dalej iść pieszo. Tutaj objął przewodnictwo znający miejscowość rotmistrz Schmidt, który prowadził nas długim i głębokim rowem łącznikowym, wiodącym do frontu. Trzeba było mozolnej pracy, ażeby wykopać tę drogę podziemną w glinie i wapieniu. Nad tym rowem odbyła się sensacyjna walka pomiędzy samolotem francuskim a niemieckim. — Lotnik francuski miał karabin maszynowy i silniejszy aparat. Wkrótce samolot niemiecki zaczął spadać gwałtownie, zrobił dwa kozły i obniżył się o 400 metrów. Francuzi w swoich okopach podnieśli głośny okrzyk radości. Nagle samolot niemiecki zatrzymał się w upadku, odzyskał równowagę i wylądował na tyłach frontu niemieckiego. Wyjaśniła się zagadka. Pilot niemiecki otrzymał strzał w głowę i wypuścił ster z rąk, ale podczas upadku oficer wywiadowca zdołał jeszcze pochwycić za ster górny i zapobiedz katastrofie.

Idziemy dalej i dostajemy się do jednej z licznych jaskiń, które tutaj ludność wykopała w ciągu wieków. Wydobyła w ten sposób kamienie, z których budowała domy po wsiach i miastach całej rozległej okolicy. Kamień jest łatwy do obróbki; można go nawet krajać nożem. Powstał z osadów przedhistorycznego morza. Jaskinie, wysokie na 3 do 6 metrów, są bardzo rozległe. Pozostawiono w nich potężne filary, na których opiera się górna warstwa ziemi. Chłodno tutaj i sucho, brak jednakże światła dziennego. Wojska niemieckie urządziły sobie w jaskiniach kwatery.

Za pomocą murów podzielono jaskinie na mniejsze ubikacye, mające oświetlenie elektryczne. W odległych a mało używanych ubikacyach, w których niema instalacyi elektrycznej, żołnierze posługują się lampkami karbidowemi. Tablice, biało pokostowane, z napisami i czarnemi lub czerwonemi strzałami, służą jako drogowskazy. Jaskinie na froncie Soczy (Isonzo), na wyżynie Doberdo, nie są tak wygodne. — Utworzyła je woda, płynąca pośród warstw wapienia. Jaskinie te są wysokie na kilka piętr, poprzecinane są licznemi rozpadlinami. Ażeby w nich można mieszkać, trzeba budować pomosty, podłogę i schody. — W jaskiniach pod Noyon jeżdżą natomiast wygodnie kolumny trenu.

W razie potrzeby można tu umieścić całe pułki. Na drutach rozciągniętych wśród rusztowań znajdują się legowiska żołnierzy, złożone ze słomy i dwóch ciepłych derek. Podobnie są urządzone szpitale polowe, z których każdy posiada aptekę i urządzenie chirurgiczne. Istnieją nawet hermetyczne klozety na wypadek, gdy nie można ukrycia opuścić z powodu gradowego ognia dział. Zapasy żywności i amunicyi mieszczą się tutaj w bezpiecznem ukryciu. — Nieregularne, przypadkowo wykute chodniki wiodą do dalszych, nieużywanych jakiń, w których panują ciemności. Ale w czasie pokoju hodowano tu grzyby pieczarki. — Właściciel jaskiń miał z tej hodowli 800.000 franków rocznego dochodu.

Znowu wielka sala. W niej odbędzie się wigilia dla 1000 żołnierzy naraz. Już teraz każda kompania ma wyznaczone dla siebie miejsce.

Zanim wojsko niemieckie umieściło się w jaskiniach, zbadano dokładnie całe podziemie, czy niema stąd jakiego połączenia z frontem francuskim. Na objad zaprosił nas komendant batalionu do jaskini sztabowej. — Posilaliśmy się w dobrze urządzonym pokoju, w odległości zaledwie kilkuset metrów od frontu francuskiego, słuchając słabego odgłosu strzałów działowych.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 22 grudnia.

Śnieg i mróz. Dość długi okres względnego ciepła zakończył się. Wczoraj już w nocy zaczął padać śnieg rzadkimi płatkami; dzisiaj w nocy padał w dalszym ciągu i rano cały krajobraz ukazał się w zimowej białej szacie, tak tradycyjnie odpowiednie tworzącej ramy dla zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Jednocześnie opadła znacznie temperatura — termometr wskazuje 5 stopni poniżej zera.

Przesiedlanie mieszkańców w zniszczonych osadach pod Krakowem. W piątek ubiegły odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego odbudowy kraju pod przewodnictwem radcy m. ks. Caputy; na posiedzeniu tem przyjęto projekt rozporządzenia cesarskiego o przesiedlaniu zniszczonych osad w obrębie twierdzy krakowskiej, wypracowany przez sekcyę prawniczą na podstawie referatu dra Zolla.

W posiedzeniu tem wziął także udział dr Tadeusz Pilat z Białej, zastępca marszałka krajowego.

Uchwalony projekt wysłano do Wydziału krajowego i do ministerstwa dla Galicyi, gdzie się już odbywają narady nad tym projektem.

Protest w sprawie moratoryum. Krajowy Związek Izb i krakowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych uchwaliły umotywowany protest przeciw stanowisku, zajętemu w imieniu krakowskiej Izby handlowej przez pp. Bazosa i Epsteina, na konferencyi ministeryalnej w Wiedniu, w sprawie moratoryum w Galicyi.

Na głodnych w Warszawie. W dalszym ciągu złożono do rąk Adeli Zollowej (Studencka 25) następujące kwoty: Administracya »Nowej Reformy« 1.433 K 7 h i 50 rubli, szkoła żeńska imienia Mickiewicza 36 K, szkoła żeńska imienia Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu 16 K 70 h, Administracya »Nowej Reformy« 207 K 35 h, szkoła ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego męskiego 80 K (a mianowicie: pierwsza klasa 9 K 30 h, druga klasa 34 K 60 h, trzecia klasa 14 K 10 h, czwarta klasa 22 K).

Z Tow. Rolniczego. Zebranie gal. właścicieli lasów odbyło się dnia 18 grudnia 1915 r. w sali krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa rolniczego prof. dr J. Nowak.

Obecnych 87 osób z różnych stron kraju.

Otwierając posiedzenie w zastępstwie Zdzisława hr. Tarnowskiego, wiceprezes prof. dr Julian Nowak wyłuszczył pokrótce cel zebrania i zakomunikował przeszkody, które nie pozwoliły hr. Tarnowskiemu ku wielkiemu jego żalowi przybyć na to zebranie. Uproszony przez zebranie aby przewodniczył, udziela głosu referentowi.

Referent dr Józef Kaden wygłosił obszerny referat, zakończony następującemi wnioskami:

»Zebrani właściciele lasów apelują do wpływowych czynników w kraju, aby użyły wszelkich starań, by rząd: 1) przedłużył termin podawania szkód, 2) zwołał komisyę ludzi fachowych do stanowczego rozstrzygnięcia, co jest świadczeniem, a co szkodą, tudzież 3) do ustalenia, w jaki sposób szkody lasowe należy podawać i obliczać, 4) w końcu, aby jasno określił i dokładnie pouczył, co jako szkody zgłaszać można, czyli wydał odpowiednią instrukcyę, oraz 5) wprowadził w życie jak najprędzej i uruchomił tak pracę komisyj dla świadczeń, jak i szkód wojennych«.

Na temat referatu i wniosków rozwinęła się trzygodzinna ożywiona dyskusya, w której kilkakrotnie przemawiali: pp. Włodz. Sroczyński, dr Bujwid, dr Larysz Niedzielski, Sawicki, Al. Dąmbski, hr Łoś, Zajączkowski, Kowalski, J. hr. Mycielski, dr Rutowski, T. hr Romer, Horodyński, przewodniczący i referent.

Sekretarz Towarzystwa rolniczego podał do wiadomości uchwały, powzięte przez Komitet tegoż Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu w sprawie szkód wojennych i pomocy dla rolnictwa.

Poczem uchwalono na wniosek hr Mycielskiego prowadzić akcyę realizacyi odszkodowań przez Centralny Komitet Towarzystw rolniczych w Wiedniu i Związek Ziemian w kraju, który tworzy biuro dla zachodniej części kraju przy Komitecie Towarzystwa rolniczego. Komitet Towarzystwa rolniczego porozumie się z Centralnym Komitetem Towarzystw rolniczych i będzie przyjmował zgłoszenia interesentów oraz udzielał informacyi. Zarazem postanowiono, aby Komitet Towarzystwa rolniczego przedłożył bezzwłocznie kompetentnym czynnikom żądania objęte wnioskami referenta oraz pp. Sroczyńskiego, Bujwida, Niedzielskiego i Zajączkowskiego.

Zebranie zakończyło się na wniosek hr Romera wyborem Komisyi celem zastanowienia się, czy nie należy utworzyć osobnej organizacyi większej własności dla skuteczniejszego popierania jej interesów. Do komisyi weszli: pp. Tomasz hr Romer, Al. Dąmbski, Jan hr Mycielski, dr Józef Kaden, Zbigniew Horodyński, January Korytowski, Cezar Haller i Jan Gumiński.

Z wydziału Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Onegdaj odbył nowy wydział Koła posiedzenie z prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, drem Chrzanowskim jako prezesem. Wśród mnóstwa zawodowych kwestyj i wyznaczenia programu prac na rok 1916, któremi wydział się zajmował, postanowiono zwrócić się do centralnego zarządu we Lwowie z żądaniem, aby tenże zajął się najenergiczniej sprawą t. zw. zastępców nauczycielskich w szkołach średnich i wymógł u decydujących czynników korzystanie z dobrodziejstw, jakie im pragmatyka służbowa przyznaje. Dobrodziejstwa te bowiem, zawarte w nowej pragmatyce, nie wszystkim dotąd suplentom zostały przyznane. W końcu ukonstytuował się wydział, wybierając skarbnikiem Koła profesora J. Szaflarskiego, jego zastępcą profesora J. Śnieżka, sekretarzem zaś Koła profesora Władysława Kocha, jego zastępcą profesora B. Kielskiego.

Z Czytelni Towarzyskiej. Członkowie Czytelni Towarzyskiej, chcący wziąć udział w wieczorze sylwestrowym, zechcą zebrać się celem narady we czwartek 23 b. m. o godz. 5 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Rynek główny 39).

Wydział krajowy w sprawie urzędniczej. Wydział krajowy w Białej wniósł do rządu memoryał, który traktuje o aparacie urzędniczym obecnym w galicyjskich władzach rządowych powiatowych i przeprowadza dowód, że liczbowo ten aparat nie wystarcza zwłaszcza teraz gdy idzie o jak najspieszniejszą odbudowę kraju.

Wydział krajowy zebrał materyał, ilustrujący fakt, że obecny materyał urzędniczy po starostwach jest ogromnie przeciążony pracą terminową i odpowiedzialną. Ten materyał wraz z odpowiedniemi wnioskami pozytywnymi tworzy treść memoryału. Rząd centralny już go otrzymał. Wydział proponuje by powiększyć jak najrychlej etat urzędników konceptowych, technicznych, rachunkowych i manipulacyjnych w powiatowych władzach rządowych czyli starostwach.

Ks. biskup dr Bandurski wyjechał w poniedziałek z Wiednia z pociechą religijną do obozu żołnierzy polskich, i zabawi tam przez święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok.

Obręcze samochodowe ze sztucznego kauczuku. Niedawno pisaliśmy o wyrobie sztucznego kauczuku w Niemczech, podając informacye, ogłoszone w tej sprawie przez »Vossische Zeitung«. Wyrób kauczuku sztucznego znajduje się w Niemczech jeszcze w okresie prób, natomiast o gotowym już wynalazku donosi wiedeński dziennik »Zeit« we wtorkowem wydaniu porannem. I tak inżynier Z. Dunikowski zgłosił w urzędzie patentowym w Wiedniu opis wynalezionych przez niego obręczy do kół samochodowych. Wszystkie materyały do wyrabiania takich obręczy znajdują się w kraju, a głównymi składnikami są włókna z wikliny lub brzozy, tudzież materyały nieprzemakalne. Finansową część przedsiębiorstwa wyrobu obręczy samochodowych ze sztucznego kauczuku objął pewien wielki bank wiedeński, techniczny wyrób objął p. Józef Weiser z Sassowa w Galicyi. — W ostatnich czasach odbyły się próbne jazdy samochodów, których koło zaopatrzono w obręcze ze sztucznego kauczuku p. Dunikowskiego. — Po przebyciu 700 kilometrów na błotnistej drodze, przyczem na skrętach jechano z największą możliwie szybkością, zbadano obręcze i stwierdzono, że nie było na nich żadnych śladów zużycia. Koszta wyrobu tych obręczy są mniejsze, niż koszta wyrobu obręczy kauczukowych w czasie pokoju.

Kronika lwowska.

Z Banku krajowego we Lwowie. W ostatnich dniach bawił we Lwowie prezes Rady nadzorczej Banku krajowego p. Kazimierz Laskiwski, który po oswobodzeniu Lwowa po raz pierwszy przybył do Lwowa. Przy końcu swej bytności zakomunikował wszystkim zebranym urzędnikom wyrażone przez Radę Nadzorczą na posiedzeniu w dniu 25 listopada b. r. w Krakowie, odbytem na podstawie szczegółowego sprawozdania dyrekcyi Banku Banku o działalności oddziału lwowskiego w czasie inwazyi rosyjskiej, uznanie i gorące podziękowanie syndykowi Banku, dr Włodzimierzowi Godlewskiemu, który w najcięższych chwilach wspólnie z dyrektorem, drem Milewskim, instytucyą we Lwowie kierował; wyraził także wszystkim urzędnikom podziękowanie za ich skuteczną i pełną poświęcenia pracę w czasie okupacyjnym.

34.000 spraw policyjnych załatwiła policya lwowska od Irca b. r., t. j. od chwili swego powrotu do stolicy kraju. Daje to miarę zawikłania stosunków, w jakiem znalazł się Lwów po inwazyi.

Dola nauczycielki. Nauczycielka ze Skały nad Zbruczem, p. Aleksandra Zielska, przydzielona do jednej ze szkół lwowskich, nie otrzymała do tej pory należnych jej poborów za czas od wybuchu wojny, a więc za 1½ roku, mimo wielokrotnych próśb i urgensów, wnoszonych w tej sprawie do Rady szkolnej krajowej.

Z kraju.

Z Niepołomic. (Zgon i pogrzeb burmistrza). Wczoraj przed południem odbył się tu smutny obrząd pogrzebu b. burmistrza Niepołomic śp. Władysława Wimmera, znanego w kraju przemysłowca i właściciela dóbr ziemskich. W nabożeństwie żałobnym w tutejszym kościele parafialnym oraz w

złożeniu przewiezionych rano z Krakowa zwłok zmarłego, oprócz dzieci jego i licznej rodziny dalszej, wzięło udział bardzo wiele publiczności miejscowej i znajomych nawet z dalszych okolic. Po nabożeństwie w kościele parafialnym przemówił proboszcz miejscowy ks. Migdał, który zbliska znał zmarłego i jego niestrudzoną działalność czy to na polu pracy zawodowej czy publicznej.

Śp. Władysław Wimmer urodził się w Niepołomicach, szkoły średnie ukończył w Krakowie, a w Pradze studya politechniczne, gdzie też uzyskał dyplom inżyniera. Wszystkie te studya odbył z wyszczególnieniem. Po ukończeniu wstąpił do wojska i służył w 13 pp., skąd niebawem wystąpił w randze nadporucznika, aby poświęcić się pracy w swoim zawodzie. Jedną z wielkich zasług zmarłego było, że potrafił w czasie, kiedy w kraju o przemyśle nikt jeszcze nie myślał, doprowadzić do założenia w Niepołomicach parowej fabryki cegieł i dachówek. Fabryka ta powstała przed dwudziestu sześciu laty, dzięki zabiegom i pracy śp. Wimmera i była pierwszą tego rodzaju fabryką w kraju. Jako wspólnicy śp. Wimmera przy tej pracy od samego początku wystąpili śp. Władysław Żeleński, były marszałek powiatowy i również dziś już nie żyjący śp. Stanisław Homolacs.

W miarę rozwoju przedsiębiorstwa powstawały staraniem tejże spółki nowe fabryki: naprzód w Kołomyi i później w Dąbiu. Gdy zaś pierwotni wspólnicy założyciela pierwszej niepołomickiej fabryki zeszli z tego świata, śp. Wimmer przemienia w roku 1910 wraz ze spadkobiercami ich, spółkę na wielkie towarzystwo akcyjne, znane pod firmą „Radziwiłł, Wimmer, Żeleński", i to już nowa spółka przystąpiła do budowy i założenia jeszcze jednej podobnej fabryki we Lwowie.

Wśród tej żmudnej, ale tak bardzo wdzięcznej pracy upłynęła większa część życia zmarłego. Przez długie bowiem lata był naczelnym dyrektorem wszystkich tych fabryk, doprowadzając rozwój ich do świetnego stanu. Przywiązał się do dzieła swego bardzo, to też pamiętny pożar fabryki niepołomickiej w roku 1913 poważnie nim wstrząsnął i bardzo ujemnie odbił się na stanie jego zdrowia. Przyłączyły się także wciąż do pogorszenia w tym kierunku różne kłopoty i nieprzyjemności, związane z prowadzeniem fabryk w czasach niepokoju i niepewności, które poprzedziły obecną wojnę.

Oddając się z zaparciem i poświęceniem pracy w fabrykach, nie usuwał się śp. Wimmer od pracy w rzeczy rodzinnego miasteczka. Wybrany przed 20 laty burmistrzem Niepołomic, wytrwał na tem stanowisku aż do ostatnich niemal czasów, gdy wskutek choroby jego rada gminna miasteczka na życzenie władz wojskowych, została rozwiązana. W ciągu dwudziestu lat pracy burmistrzowskiej uczynił śp. Wimmer bardzo wiele dla podniesienia kulturalnego, a głównie dla podniesienia stanu finansowego Niepołomic.

W życiu prywatnem był to człowiek skromny, oddany pracy, nie goniący za blichtrem i rozgłosem. Pracował, bo pracę kochał, widząc w niej urok życia, pracował szczęśliwie, ale nie przyświecała mu nigdy myśl o zysku nieuczciwym, niesumiennym. A kiedy po przeprowadzeniu reformy wyborczej do parlamentu, proponowano mu wybór na posła, odsunął propozycyę przekładając ponad głośną, ale często produktywną pracę na arenie politycznej, swój dotychczasowy skromny posterunek.

Jak żył w pracy cichej i twardej, tak umarł cicho i wśród ciężkich cierpień. Umierając, osierocił troje dzieci, zamężną córkę i dwóch synów, z których jeden walczy obecnie w Legionach polskich. Cześć pamięci niestrudzonego pracownika na niwie ojczystej!

Ze Stanisławowa. (Kolumna Legionów. Ospa. Przeniesienie komend uzupełniających). Ogłoszony swego czasu przez powiatowy Komitet Narodowy konkurs na kolumnę, względnie tarczę i księgę amarantową Legionów dla Stanisławowa został obesłany licznymi projektami. Do jury wydział P. K. N. zaprosił pp. J. Kudelskiego, inż. archit., E. Meraunowicza, dyr. szkoły przemysłu drzewnego, oraz M. Piątkiewicza prof. II gimnazyum. Jury na pierwszem miejscu postawiło projekt kolumny prof. Piskozuba i dalej projekt prof. Riegla. Po dłuższej dyskusyi wydział P. K. N. wybrał i zatwierdził jeden ze względów praktycznych projekt prof. Riegla, powierzając opiekę nad wykonaniem go młodemu rzeźbiarzowi p. Hiberowi, którego projekt tarczy uzyskał w jury także pierwszą aprobatę. Prof. Riegl był też jedynym, który przedłożył projekt oprawy księgi amarantowej, w której mają być wpisane nazwiska ofiarodawców na rzecz kolumny. Projekt ten, aczkolwiek początkowo odrzucony przez jury, po zgodzeniu się przez p. Riegla na pewne nieznaczne zmiany, został w końcu przyjęty. W ten sposób Stanisławów będzie wkrótce posiadał własną kolumnę i księgę Legionów polskich, które później umieszczone będą w Muzeum na Wawelu.

Ponieważ epidemia ospy w Stanisławowie znacznie się wzmogła, a wezwania magistratu, nawołujące ludność do szczepienia, dotychczas nie wydały zadawalniającego rezultatu, przeto magistrat w porozumieniu z komendą wojskową postanowił zarządzić przymusowe szczepienie ospy. Szczepieniu ochronnemu więc poddać się tam będą musieli wszyscy mieszkańcy miasta, bez względu na wiek i płeć, którzy w okresie ostatnich sześciu lat nie byli szczepieni, lub u których szczepienie chociaby przed kilku miesiącami dokonane nie przyjęło się. Wszyscy przyjezdni i czasowo przebywający w Stanisławowie nie otrzymają pozwolenia na pobyt w mieście, jeżeli nie wykażą się poświadczeniem, że się poddali ochronnemu szczepieniu ospy.

Stanisławowianie, pospolitacy, powołani obecnie do czynnej służby w wojsku, wskutek przeniesienia uzupełniającej komendy stanisławowskiej (podobnie i komend lwowskiej i czerniowieckiej) do Lwowa, mają zgodnie z urzędowem obwieszczeniem tam się zgłaszać do swych komend.

Kronika warszawska.

Kooperatywa stowarzyszeń warszawskich. W myśl zatwierdzonej przez władze ustawy i opracowanego przez komisyę specyalną regulaminu, dokonano organizacyi kooperatywy. Zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń, należących do kooperatywy, stanowiące zarząd, wybrało ze swego łona prezydyum zarządu i sformowało tymczasem trzy wydziały: żywnościowy, opałowy i tanich obiadów. W celu nadania sprężystości kierowniczej kooperatywy, jak głosi paragraf 2 regulaminu, utworzony jest komitet wykonawczy, upełnomocniony do faktycznego prowadzenia kooperatywy, do koordynacyi zarządu, który składa się z prezydyum zarządu, przewodniczących poszczególnych wydziałów, oraz dodatkowo jeszcze dwóch przedstawicieli wydziału żywnościowego, jako chwilowo najżywotniejszego.

Uniwersytet ludowy w Warszawie. Uniwersytet ludowy (Kotzebue 10) organizuje wykłady na wydziale społecznym. Program tych wykładów systematycznych obejmuje: ekonomię społeczną (p. Zygmunt Heryng), socyologię (p. Heryng), politykę społeczną (p. E. Lipiński), państwo i jego ustrój (p. Leon Kotowicz), prawo i różne teorye prawa (p. Niedziałkowski), pogadanki społeczno-polityczne (p. Kowalski). Projektowany jest również wykład zbiorowy historyi przemysłu w Królestwie Polskiem. Oprócz tych wykładów wygłoszone będą cykle: wstęp do nauk społecznych (5 godzin) przez p. Herynga i ekonomika wojny europejskiej (5 godzin) przez p. Lipińskiego.

Sądy pokoju. Wobec konieczności powiększenia liczby sądów pokoju w Warszawie komitet obywatelski postanowił przedstawić nowych 10 kandydatów na sędziów z pośród byłych sędziów handlowych lub obywateli miasta. Wyborem kandydatów zajmie się komisya, składająca się z prezydenta, oraz dra Męczkowskiego i Geislera.

Sprawa Bohdana Ronikiera. Bohdan Ronikier, skazany na 11 lat ciężkich robót, pozostaje obecnie w więzieniu przy ul. Długiej w Waszawie. Rodzina skazanego poczyniła kroki o rewizyę procesu.

Z Królestwa Polskiego.

O. Rejman, b. przeor klasztoru Jasnogórskiego, który po głośnem morderstwie w klasztorze, popełnionem przez Macocha, opuścił Częstochowę i spędził kilka lata we Włoszech, przybył obecnie, jak donosi »Goniec Kujawski«, do Włocławka, skąd w najbliższym czasie uda się z powrotem do Częstochowy.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę dnia 22 grudnia „Prawdziwa miłość", komedya w 3 aktach Bracca.

Ograniczenie wypieku chleba i pieczywa.

Wczorajsza „Wiener Ztg." zamieściła nowe rozporządzenie ministeryalne, rozszerzające i równocześnie zaostrzające przepisy o wypieku chleba i pieczywa.

Wydane dawniej ograniczenie co do używania do wypieku chleba lepszej mąki pszenicznej o tyle zmieniono, że minister spraw wewnętrznych na wniosek wojennego Zakładu dla obrotu zbożem może kraje, powiaty lub gminy wyjąć z pod tego zakazu. Następnie rozporządzenie zakazuje zupełnie wypiek i sprzedaż małego pieczywa wszelkiego rodzaju. Ponieważ w większości krajów Austryi zakaz ten już przedtem przeprowadzono, przeto ta część rozporządzenia nie jest zbyt dotkliwą.

Najważniejszym jest § 8, nakazujący ograniczenie przemysłowego wytwarzania pieczywa cukierniczego, nietylko w cukierniach i piekarniach, lecz także kawiarniach, restauracyach itd. Ograniczenie polega na tem, że do tego rodzaju pieczywa wogóle nie wolno już używać mąki pszenicznej ani żytniej, ani nawet ciasta „francuskiego", zarobionego masłem oraz ciasta drożdżowego. Wyrób smakołyków z innych rodzajów mąki dozwolony jest tylko w dwóch dniach w tygodniu. Wyrób keksów może być przez polityczną władzę krajową nietylko jak dotąd ograniczony, lecz także zupełnie zakazany. Rozporządzenie to, które już 23 grudnia wchodzi w życie, zakazuje też cukiernikom i piekarzom przyjmować do wypieku ciasto, przygotowane przez trzecie osoby, gdyż w ten sposób możnaby ominąć zakaz.

Ograniczenie to nakłada pewne ofiary na odnośne przemysły oraz na wybredniejszą część konsumentów. Już w sierpniu br. zezwolono używać do ciasta tylko 30 procent mąki pszenicznej i żytniej. Kontrola tego zakazu była trudną, i laik miał w wielu miejscowościach wrażenie, że się tego ograniczenia wogóle nie stosuje. Cukiernicy będą sobie teraz musieli pomagać mąką ryżową, ewentualnie kukurydzianą, wypiekać tzw. hiszpańskie ciasta, uprawiać bardziej cukiernicze przerabianie czekolady, masła, jaj, korzeni, orzechów, migdałów, zwłaszcza zaś owoców i cukru.

Znawcy odnośnych stosunków z okazyi tego rozporządzenia żądają surowego stosowania kontroli kart chlebowych oraz oddzielenia karty chlebowej od mącznej tak, żeby osoby, nie prowadzące własnego gospodarstwa i inni konsumenci nie mogli gromadzić zapasów mącznych zapomocą niezużytych kart chlebowych. W końcu żądają ograniczenia „kwoty mącznej" dla rolników, którzy sami się zaopatrują. Ta kwota wynosi w Austryi dziennie 400 gramów zboża, względnie 320 gr mąki, podczas gdy w Niemczech wynosi 9 kg na miesiąc, tj. mniej więcej 240 gr. mąki dziennie.

Zima na froncie wschodnio-galicyjskim.

Korespondent wojenny »N. Wiener Journal«, bawiący na froncie wschodnio-galicyjskim, nadsyła swemu pismu z Buczacza pod datą 16 grudnia ciekawą korespondencyę o stosunkach pogody na tym terenie. Zwiedził on zwłaszcza front Strypy, gdzie na południe od wojsk niemieckich stoi lewe skrzydło austro-węgierskiej armii Pflanzera-Baltina. W tym odcinku od początku grudnia operacye ustały, mimo to — jak pisze — wciąż trwają walki heroiczne z nadzwyczaj niekorzystnymi, niemal złośliwymi warunkami atmosferycznymi.

Okolica Buczacza jest jedną z najzimniejszych w Galicyi i najobfitszą w śniegi. Już z końcem listopada chwyciły silne mrozy. Dzięki dobremu wyekwipowaniu wojsk i rowów przetrzymano je doskonale, chociaż zimno niekiedy całymi dniami wynosiło — 24 stopni R. W końcu spadł obfity śnieg, przyczem ilość opadłego śniegu w jednej nocy sięgała przeciętnie półtora metra wysokości.

Nadciągające tabory, zaskoczone przez śnieżycę, utknęły na drodze, a śnieg podczas nocy wyrósł koniom aż pod brzuchy. Dopiero następnego dnia zdołali żołnierze uwolnić kolumnę.

Jeszcze gorzej powodzi się Rosyanom, ponieważ wicher zachodni dął śniegiem prosto na ich pozycye i piętrzył go w wysokie mury. Opuścili też oni wkrótce swoje licho wyposażone pozycye i cofnęli się nieco dalej na wschód, aż pod wsie i lasy, które im dały jakie takie schronienie. Zwłaszcza artylerya, która w razie ataku miałaby odwrót zamknięty, znikła zupełnie.

W kilka dni po tej nawałnicy, która nawet w tej okolicy rzadko się trafia, zaczęło nagle tajać i termometr w ciągu jednej nocy podskoczył z — 20 na + 7° R.

wspaniałej energii wszystkich przywódców i niestrudzonej pracowitości żołnierzy zawdzięczać można, że zdolność obronna srodze nawiedzonych rowów nie zmniejszyła się ani na chwilę.

Teraz nastał ponownie mróz, który łatwia roboty. Żołnierze powitali go też z wielkiem zadowoleniem. Bądź co bądź front Strypy, rozciągający się na wschód od tej rzeki, jest tak samo silny, jak przedtem.

List otwarty posła Łempickiego do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

„Gazeta Polska", wychodząca w Dąbrowie Górniczej, podała w tłomaczeniu list posła Łempickiego do W. Ks. Mikołaja. List wystylizowany był w języku francuskim. Najważniejsze ustępy tego listu przytaczamy

»Dziś obiecujesz nam spełnienie dawnych marzeń, odbudowanie naszej ojczyzny, ale my pamiętamy, że ojczyzny i marzeń naszych pozbawiła nas właśnie ta sama Rosya, która dziś sieje obietnicami. Ona marzenia te dotąd za zdradę stanu uważała, wszelkie wspomnienia wolnej przeszłości tępiła usilnie, skreśliła nawet nazwę Królestwa Polskiego, zastępując ją terminem Priwislinje, choć było to przeciwne traktatom międzynarodowym. Obiecujesz nam połączenie wszystkich zaborów, podczas gdy w kraju utrzymuje się stary regime; zapewniasz wolność wiary i języka, prawa narodowe, autonomię, czyli to, co stoi w sprzeczności z widokami rządu i narodu rosyjskiego. — Oto dwa przykłady praktyki ostatnich czasów. Liczba posłów polskich do Dumy odpowiadała początkowo liczbie ludności — po dwóch latach parlamentaryzmu zredukowano ich liczbę do jednej trzeciej, zmniejszając równocześnie liczbę posłów w Radzie państwa, przez co reprezentacyę polską sprowadzono do roli marnej komedyi. W ciągu kilku lat dyskutowano w Dumie projekt samorządu miejskiego, bardzo skromny. Rada państwa uznała go w końcu za niebezpieczny, ponieważ projekt przewidywał możność używania na posiedzeniach języka polskiego, zakazanego na ogół w życiu publicznem.

Przepaść między gromkiemi słowami obietnic i realnymi faktami zbyt jest wielką, aby same deklaracye mogły ją wyrównać. Za drogo płaciliśmy za illuzye, aby dziś manifestować zaufanie do podobnych obietnic; byłoby to pospolitem serwilizmem, a do tego upodlenia nie zniżyliśmy się dotąd i da Bóg nie zniżymy się i w przyszłości.

Pozyskać chcesz dla sprawy rosyjskiej także Rusinów galicyjskich. Odwołać się tu możesz tylko do wspólnoty rasowej, ponieważ doświadczenia doby dzisiejszej przemawiają przeciw Rosyi, wrogiej idei samodzielności narodowej i kulturalnej Rusinów, podczas gdy w Austryi korzystają oni z autonomii narodowej i praw politycznych. W Rosyi Rusini byli traktowani, jako gałąź szczepu rosyjskiego, przeznaczona do roztopienia się w morzu rosyjskiem. Dążności przecież ruskie do rozwoju swej narodowości były uważane za występne. Jeszcze w r. 1914 zakazano obchodu na cześć poety ruskiego Szewczenki. Rusinów, chcących praw narodowych, zowie się w Rosyi pogardliwie »mazepińcami«. Teraz zaś w proklamacyi Waszej Wysokości są oni »ludem bratnim«.

Wreszcie w odezwie do ludów austryacko-węgierskich ogłaszasz, że wojska rosyjskie walczą o spełnienie żądań i marzeń uciśnionych narodów, które w istocie są najzupełniej niezgodne z praktyką państwa rosyjskiego. Historya się powtarza: w r. 1877 proklamowano wojnę krzyżową przeciw Turcyi, dziś wybawienie z niewoli austryackiej. Obiecujesz zachowanie dziedzictwa, praw narodowych, języka i wiary, słowem to wszystko, czego konstytucya państwa austro-węgierskiego wiernie i sprawiedliwie przestrzega, a co jest surowo zakazane i prześladowane u narodów podbitych państwa rosyjskiego.

Powstaje kwestya, czy możesz zagwarantować wolności, nieznane pod berłem carskiem, czy wojna w istocie nie jest czysto zdobywczą, czy nie chodzi w niej jedynie o zniszczenie jedynej ostoi swobód ludów słowiańskich na korzyść samodzierżawia rosyjskiego. — Nieść wolność ludziom ujarzmionym jest rzeczą wzniosłą, ale od wzniosłości do śmieszności krok tylko, a doprawdy misya wolności wa Rosyi jest w rzeczywistości przedsięwzięciem komicznem.

»Obietnice! — nie pierwszyzna to dla nas, miałeś w tej mierze znakomitych poprzedników. — Katarzyna II, przygotowując podział Polski, gwarantowała publicznie jej całość; po podziałach zapewniała uroczyście we własnem i swych następców imieniu utrzymanie wszystkich praw narodowych i religijnych. Obietnice Aleksandra I, nazywanego u nas odnowicielem Polski i sympatye jego szły dość daleko, ale cóż z nich weszło w życie? Nie rewolucye przecież i powstania były powodem niedotrzymywania obietnic carskich, gdyż wynikały one właśnie z przyczyn cofania zapowiadanych swobód. — Naród przecie nie mógł pozostawać biernym, kiedy znęcano się nad jego duchem i ciałem; burzył się bez nadziei powodzenia, ponieważ często uczucie rozgoryczenia silniejszem jest niż głos rozsądku. Zresztą, kiedy zgładzono ostatnie resztki autonomii polskiej, kiedy rozpętały się nad nieszczęsnym krajem orgie gwałtu, ucisku i wandalizmu? Właśnie w ciągu ostatnich lat 50, gdy odporność narodu została ostatecznie złamana i nie było powodów do obawy. A czyż zrywali się do walki Rusini wyznania unickiego? Tymczasem stali się oni przedmiotem prześladowań religijnych, mogących łacno iść w parze z prześladowaniami pierwszych chrześcijan.

Gubernia chełmska, stworzona i oddzielona od Królestwa Polskiego wbrew międzynarodowym traktatom, zachowała jeszcze wspomnienia swych cierpień i katuszy, odgłosy dragonad, któremi przyspieszano nawracanie na prawosławie. Wyznanie unickie, gwarantowane, gwarantowane przez cesarzy, nie istnieje już oficyalnie w państwie rosyjskiem, co więcej, jest ono nawet uważane za przestępstwo kryminalne«.

Ruch handlowy z Królestwem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

(Dokończenie.)

B) **Miejsca wywiadowcze dla importu towarów.**

Liczba miejsc wywiadowczych i ich każdorazowa siedziba są oznaczane według potrzeby przez gubernatorstwo generalne z zatwierdzeniem naczelnej komendy armii.

Oprócz już istniejących miejsc wywiadowczych w Krakowie i Piotrkowie stwarza się po jednem w Rzeszowie i we Lwowie.

Do krakowskiego miejsca wywiadowczego przydziela się okręgi: Kielce, Miechów, Olkusz, Dąbrowa, Jędrzejów, Pińczów, Busk, Włoszczowa, Opatów, Sandomierz.

Do piotrkowskiego okręgi: Piotrków, Nowo-radomsk, Opoczno, Końsk, Kozienice, Radom, Wierzbnik.

Do rzeszowskiego okręgi: Janów, Biłgoraj, Krasnostaw, Zamość, Lublin, Lubartów, Puławy.

Do lwowskiego okręgi położone dalej, na wschód, należące obecnie do etapowych okręgów armii.

Aż do założenia miejsca wywiadowczego we Lwowie pozostaje jego obręb przydzielony do miejsca wywiadowczego w Rzeszowie.

Na czele każdego miejsca wywiadowczego stoi »komendant«, zamianowany przez generalne gubernatorstwo. Miejsca wywiadowcze podlegają centrali dla obrotu towarów i według jej wskazówek mają regulować i czuwać nad przywozem towarów z monarchii w obrębie sobie przydzielonym w porozumieniu z komendą okręgową.

Zwłaszcza miejsca wywiadowcze mają zadania: 1) przyjmować i załatwiać prośby o zezwolenie na wywóz z monarchii przez wystawianie certyfikatów wywozowych, względnie próśb o takie certyfikaty (Węgry) według wskazówek otrzymanych co do tego od centrali obrotu towarów i generalnego gubernatorstwa, i w granicach przydzielonego im przez centralę kontyngentu. Pozwolenia na wywóz można udzielać tylko solidnym, zdolnym do pracy firmom. — Kompetenci do wywozu, osiedli w monarchii, mają dołączyć jako dowód odpowiednio wypełniony kwestyonaryusz, potwierdzony przez przynależną izbę handlową i przemysłową; 2) Badać i trzymać w ewidencyi zapotrzebowanie przywozowe swego obrębu w podobny sposób, jak centrala obrotu towarów; 3) Zasięgać i udzielać informacyi co do solidności, zdolności, reputacyi w interesach i zdolności kredytowej firm handlowych osiadłych w obrębie, co do spółek zarobkowych i gospodarczych, przedsiębiorstw przemysłowych itd.; 4) współdziałać przy angażowaniu pretensyj firm austryacko-węgierskich w okupowanym obszarze.

Jednem z głównych zadań miejsc wywiadowczych jest udzielanie informacyj stronom ustnie i pisemnie.

C) **Wydział gospodarczy.**

Wydział gospodarczy jest organem generalnego gubernatorstwa dla planowego zużytkowania nadwyżek produkcyi rolniczej, rękodzielniczej i przemysłowej w okupowanym obszarze (wyjąwszy górnictwa).

Na czele wydziału gospodarczego stoi ustanowiony przez generalne gubernatorstwo »naczelnik«, poddany bezpośrednio szefowi sztabu generalnego w generalnem gubernatorstwie. Ma on sobie wyrobić pogląd na stosunki gospodarcze w obwodzie administracyjnym generalnej gubernii, a w szczególności zorganizować zużytkowanie nadwyżek produkcyi obsadzonego obszaru w pierwszej linii dla celów zarządu wojskowego, a o ile nie byłyby one dla niego potrzebne — w drodze wywozu do monarchii oraz ma opracować zarządzenia, zmierzające do przeprowadzenia tego.

Obok planowego i pełnego wykorzystania źródeł pomocniczych kraju ma wydział gospodarczy zwracać stałą uwagę na podniesienie wydatności tych źródeł.

W szczegółach przypada w zakres działania wydziału gospodarczego: Badanie istniejących zapasów surowców (także metali), oraz produktów przemysłowych; badanie zapasów pod względem możności ich zużytkowania dla celów wojskowych, dla zapotrzebowania w głębi kraju czy też w obszarze okupowanym; stawianie wniosków co do zajęcia i uwalniania z pod zajęcia towarów; prowadzenia odtransportu; wydawanie opinii w sprawach wywozu.

Za zezwoleniem szefa sztabu generalnego mogą być dopuszczeni do obrad komitetu gospodarczego przynależni do obszaru okupowanego, jako przedstawiciele gospodarstwa krajowego, handlu i przemysłu i rękodzieła celem przedstawienia swej opinii.

Komisya gospodarcza informuje centralę obrotu towarów przez regularne zawiadomienia o gatunku ilości i rozmieszczeniu produktów, będących do dyspozycyi w celu wywozu do monarchii. Wszystkie oddziały mają się posługiwać możliwie szybkim, uproszczonym sposobem urzędowania (telefonicznie).

Według tych postanowień centrala obrotu towarów i wydział gospodarczy są pomyślane, jako nawzajem się uzupełniające urzędy, którym w najściślejszem współdziałaniu przypada, jako najgłówniejsze zadanie, zużytkowanie źródeł pomocniczych kraju w interesie armii i monarchii, a z drugiej strony popieranie gospodarczego stosunku z obsadzonym obszarem.

Przez tę organizacyę nie ma być żadną miarą związana inicyatywa świata handlowego, lecz ma być możliwie poparta w jej wolnej działalności przez fachową radę przez ułatwienie w trudnościach, wynikających ze względów wojskowych, oraz przez strzeżenie interesów handlowych monarchii.

Tworzona nowo centrala dla obrotu towarów i wydział gospodarczy mają rozpocząć swe czynności z dniem 1 stycznia 1916 roku po uregulowaniu stosunków personalnych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Prezydentowe Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Wilson ożenił się. Jest on jednym z najbardziej zatrudnionych mężczyzn na świecie i równocześnie jednym z najwielostronniejszych. Nietylko, że jako naczelnik największego państwa amerykańskiego, obciążony jest obowiązkami urzędowemi i reprezentacyjnemi, lecz także, jak wiemy, zaprzątnięty jest bardzo tem, żeby nie-Amerykanów pouczać o obowiązkach neutralności. Nie dość jednak tego, w czasach, kiedy to pedagogiczne jego zatrudnienie było najintenzywniejsze, chodził on w konkury, co mogło być dla niego nieco wytężającem, zważywszy, że mr Wilson przekroczył już pierwszą i drugą młodość. Ale ponieważ, jak się to mówi, niedobrze jest człowiekowi samemu, prezydent Stanów Zjednoczonych postanowił pożegnać się ze swoim krótkotrwałym stanem wdowim, i jako mężczyzna 58-letni wybrał za towarzyszkę życia 40-letnią wdowę, mrs Norman Galt, wdowę po bardzo bogatym jubilerze. Wesele właśnie się odbyło. — Przed paru miesiącami można było portret przyszłej pani prezydentowej oglądać z życzliwą neutralnością we wszystkich pismach ilustrowanych. — Przedstawiał on uśmiechniętą, ładną, okrągłą narzeczoną u boku uśmiechniętego narzeczonego i jego również uśmiechniętej teściowej in spe.

Takie pozy uśmiechnięte u małżonków uważanoby za »nienaturalne«, ale zdjęcie uśmiechniętej pary narzeczonych w tym wypadku można uważać za tem naturalniejsze, że datuje się z pierwszego okresu narzeczeństwa. Od tego czasu prezydent Wilson przebył już jeden dość niebezpieczny epizod w stosunku do swej przyszłej żony. Mrs Norman Galt należała bowiem do najwybitniejszych zwolenniczek prawa głosowania kobiet, jest więc naturalnem, że i mr Wilson musiał się za niem oświadczyć. Także jego pierwsza żona wymogła na nim takiesamo stanowisko, a wpływ kobiecy w domu Wilsona pokazał się wtedy, gdy jego obie córki przystępowały do ołtarza: wymogły one u swoich mężów, że przy ceremonii zaślubin z formułki przysięgi wyeliminowano niemiłe dla sufrażystek słowo »posłuszeństwo«. Również podczas zaślubin dzisiejszej prezydentowej to słowo nie padło.

Prezydent Wilson uznał się tedy zwyciężonym, ale jako człowiek ostrożny nie omieszkał ogłosić publicznie, że tylko osobiście, a nie jako reprezentant stronnictwa, staje po stronie sufrażystek. Okazał on swoje osobiste silne zainteresowanie tym ruchem, gdy specyalnie w tym celu pojechał z Waszyngtonu do Princeton, aby w tem mieście swojej przynależności, jako obywatel oddać głos na rzecz ruchu kobiecego. Ale nawet i ta nadzwyczajna manifestacya nie zdołała przechylić szalki na rzecz sufrażystek. Partya oświadczająca się za głosowaniem kobiet poniosła zupełną klęskę. Większością 60 tysięcy głosów odrzucono odnośną poprawkę do konstytucyi. Nie ulega wątpliwości, że nowa prezydentowa także po ślubie będzie agitowała na rzecz partyi, do której należy, chociaż jest wątpliwem, by w innych wschodnich Stanach uzyskano lepszy rezultat. Dla walki w Nowym Jorku wymyśliły sufrażystki »strajk kobiet«, jako odpowiedź na hasło rzucone przez przeciwników ruchu, że kobieta ma należeć tylko do domu. Miano urządzić strajk kobiet. Wszystkie kobiety, pracujące zawodowo, miały pewnego dnia wstrzymać się od pracy, a ponieważ takich kobiet jest w Nowym Jorku około 600.000 ,więc całe życie handlowe, przemysłowe itd. miało odczuć skutki niefortunnie przez mężczyzn rzuconego hasła...

Energiczna tedy dama wchodzi teraz, jako pani do »Białego Domu« w Waszyngtonie. — Chlubi się ona także swem pochodzeniem: wywodzi swój ród z nadobnej córy wodzów indyjskich plemienia Pocahontas. Ten nimb zapewne nie pozostanie bez wpływu na karyerę towarzyską pani prezydentowej, jako »pierwszej lady« w kraju. Biały Dom napełni się znów różnemi interesującemi i wpływowemi osobistościami, które posiada Waszyngton, jako centrum politycznego życia Ameryki. Nie jest to już ten pierwotny Biały Dom, do którego jako pierwsza gospodyni wprowadzała się pani John Adams w r. 1800, nie zastając tam ani pieców, ani oświetlenia, ani żadnych urządzeń ku wygodzie. Ta skromna rezydencya prezydencka została podczas wojny angielsko-amerykańskiej w czasie od 1812 do 1814 r. przez wojska angielskie spalona wraz z innemi budynkami rządowemi. Pierwsza wogóle prezydentowa, żona Jerzego Waszyngtona, który po założeniu Unii w roku 1789 objął swój urząd, żyła ze swym małżonkiem jeszcze w Nowym Jorku i Filadelfii, a Biały Dom wybudowano dopiero dla jego następcy, Adamsa. Podczas gdy pani Waszyngtonowa była zwolenniczką życia zacisznego, wiejskiego, i nietylko własne skromne suknie, ale nawet ubiór swego męża sama szyła, pani Adams otoczyła się dworskim ceremoniałem, trzymała »dwór« i pomimo swych wielkich zalet duchownych zgotowała sobie i swemu mężowi tak wielu wrogów, że jego ponowny wybór przez nią stał się niemożliwym.

(Dok. nast.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.